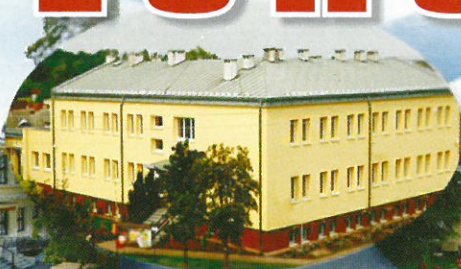




ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 2 (182)

LUTY 2010 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł

 Nie Zamykajmy Drzwi

KRS: 0000329759

www.niezamykajmydrzwi.pl

NR KONTA:

81 8741 0004 0000 1515 2000 0020

Fot. T. Orłowska

Fundatorki Fundacji „Nie zamykajmy drzwi”: Bożena Chabros (z prawej) i Agnieszka Borkowska.
Artykuł na str. 7.

ZŁOCI JUBILACI



Państwo Halina i Jan Krukowie odznaczenie przyjęli z dumą



Państwo Zofia i Szymon Suskowie przeżyli ze sobą 58 lat



Na uroczystości gościli też liczne rodziny jubilatów



Lampką szampana wzniesiono toast, a potem podzielono urodzinowy tort.



Zapamiętani w sobie jak przed pięćdziesięciu laty - Janina i Stanisław Kolkowie



Danuta Sulek



Elżbieta Polak

obecna i była kier. USC



Wiadomości z Pożowskiej

Budżet Gminy Końskowola na rok 2010 został przyjęty przez radnych w dniu 20 stycznia. Określa on dochody i wydatki obecnego roku, a mówiąc prościej odpowiada na pytanie: skąd pochodzą środki finansowe pozostające w dyspozycji władz gminy i na co zostaną wydane?

Dochody

Zsumowane dochody z różnych źródeł dają kwotę 20.403.374 zł i są oczywiście kwotą planowaną, która w ciągu roku może ulec zmianie.

Najpoważniejsze wpływy do gminnej kasy pochodzą z następujących źródeł:

- odpłatność odbiorców za dostarczaną wodę - 339 830,
- dochody z najmu w dziale gospodarki komunalnej - 103 400,
- wpływy z podatków płaconych przez osoby prawne i fizyczne (podatek rolny, leśny, od nieruchomości, od czynności cywilno-prawnych, od sprzedaży alkoholu) - 3 494 900,
- udział gminy w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa - 3 158 686,
- subwencja oświatowa z budżetu państwa - 5 483 757,
- subwencja wyrównawcza z budżetu państwa - 2 699 673,
- wpływy z odpłatności za ścieki - 562 750,
- dotacja z budżetu państwa na zadania zlecone i własne z zakresu pomocy społecznej - 3 047 900,
- pozyskane środki na dofinansowanie inwestycji gminnych - 1 108 868.

Wydatki

Zaplanowane na ten rok wydatki przewyższają planowane dochody i zamykają się kwotą 23 543 994 zł. Powstały deficyt w kwocie 3 140 620 zł zostanie pokryty środkami pochodzącymi z pożyczki w kwocie 1 600 000 zł oraz z wolnych środków obrotowych w kwocie 1 540 620 zł.

Wydatki ujęte w planie finansowym gminy dzielą się na bieżące - 16 794 986 zł oraz inwestycyjne - 6 749 008 zł.

W ramach zadań inwestycyjnych na obecny rok ujęto zadania: I etap budowy wodociągu w miejscowościach: Las Stocki, Sielce, Pulki i Chrzążówek; zabezpieczenie wkładu własnego do realizacji międzygminnego systemu wodno-ściekowego w ramach aglomeracji Puławy (zadanie planowane na kilka lat); zabezpieczenie wkładu własnego w projekcie budowy szerokopasmowej sieci teleinformatycznej (okres realizacji 2 lata); zakończenie zadania zagospodarowanie stawów w Starej Wsi; przebudowa budynku Ośrodka Zdrowia; zabezpieczenie wkładu własnego do projektu systemu informatycznego łączącego biblioteki terenu powiatu.

Najpoważniejsze pozycje kosztowe w wydatkach bieżących to:

- zaopatrzenie w energię elektryczną, gaz i wodę - 550 450,
- utrzymanie dróg gminnych - 230 500,
- administracja publiczna - 2 135 098, w tym Rada Gminy - 66 660,
- utrzymanie Ochotniczych Straży Pożarnych - 127 400,
- obsługa długu publicznego - 73 000,

- oświata i wychowanie (utrzymanie szkół, przedszkoli i świetlic szkolnych) - 7 657 600,
- zwalczanie narkomanii i alkoholizmu - 80 000,
- oświetlenie ulic - 250 000,
- dotacja na utrzymanie Ośrodka Kultury i Biblioteki Publicznej - 553 000,
- dotacja na utrzymanie klubu sportowego - 61 000.

Uchwała w sprawie uchwały budżetowej na 2010 r. została przyjęta jednogłośnie w obecności 14 radnych.

Informacje wójta

Rozpoczęta w ubiegłym roku inwestycja - regulacja stawów w Starej Wsi, zostanie zakończona we wrześniu, a nie w maju, jak ostatnio informowaliśmy. Natomiast zaplanowana budowa wodociągów w miejscowościach: Las Stocki, Sielce, Pulki i Chrzążówek jest już realna. Została bowiem podpisana umowa na finansowanie tego zadania. W trakcie przygotowania jest przetarg, który zostanie rozstrzygnięty pod koniec lutego. Inwestycję rozłożono na 2 lata. I etap - Sielce i Las Stocki, II etap - Chrzążówek i Pulki.

pozytywnie zakończyła się też ocena formalna wniosku na finansowanie wodociągu i kanalizacji w ramach aglomeracji z Puławami. Trwają przygotowania przetargu.

Aktualnie odbywają się zebrania jednostek OSP na poszczególnych wsiach. Mają one charakter zebrania wiejskich, a z racji uczestnictwa wójta są okazją do poruszania spraw dotyczących ogółu mieszkańców.

Problemy z komunikacją

Z dniem 1 grudnia ubiegłego roku zostały wprowadzone zmiany w rozkładzie jazdy komunikacji miejskiej. Te zmiany dotyczą też kursów autobusów miejskich na terenie gminy Końskowola i nie spełniają wszystkich oczekiwań mieszkańców. Niedogodności zostały zauważone i zgłoszone przez radnych. Obecny na sesji prezes MZK wyjaśniał, że częstotliwość kursów autobusów uzależniona jest od liczby pasażerów. W obecnym roku zaplanowane jest przeprowadzenie badań polegających na liczeniu pasażerów i kontroli struktury odpłatności. W założeniu, wynikającym z rozporządzenia określającego zasady funkcjonowania i finansowania transportu publicznego, przychody nie mogą być niższe niż 50% kosztów. W przypadku zachwiania tej równowagi zakład musi zejść z rynku.

Nasza gmina już od wielu lat dofinansowuje MZK. Zwiększenie liczby kursów autobusów pociągnęło by za sobą zwiększenie dofinansowania. Jak stwierdził wójt, nie stać nas na spełnienie wszystkich życzeń mieszkańców.

Życzenia od prezidenta

Prezydent RP Lech Kaczyński przesłał na ręce wójta życzenia noworoczne dla wszystkich mieszkańców gminy. Miłym załącznikiem do życzeń jest kalendarz na 2010 r., w którym widnieją zdjęcia z zagranicznych wizyt prezydenta.

Bożenna Furtak

Przeżyli z sobą tyle lat

O miłości mówią wszystko na tak i wszystko na nie.

Mówią że jest przelotna, nietrwala jak dmuchawiec, który wiatr rozdmuchuje, i mówią że jest dłużej niż na zawsze.

Ks. Jan Twardowski

Miłość dłużej niż na zawsze na pewno zagościła w sercach małżonków, którzy 30 stycznia świętowali jubileusz 50-lecia wspólnego pożycia. Na tę podniosłą uroczystość, poprzedzoną Mszą św. w intencji jubilatów, zaproszono 23 pary z terenu gminy Końskowola. Wśród nich byli zarówno ci, którzy przeżyli ze sobą 50 lat, jak również tacy, którzy wytrwali wiernie w związku lat 58.

Dostojni jubilaci to:

Cecylia i Józef Cieślakowie z Chrząchówka, Stanisława i Stanisław Kęsikowie z Pożoga, Irena i Marian Kopińscy z Pożoga, Irena i Stanisław Stefankowie z Końskowoli, Dominika i Stefan Gembalowie z Końskowoli, Krystyna i Stanisław Namietowie z Końskowoli, Halina i Waclaw Sykutowie z Rud, Jadwiga i Feliks Kozakowie z Młynek, Irena i Jan Ciotuchowie z Witowic, Halina i Jan Krukowie z Witowic, Maria i Stanisław Mrozkowie z Pożoga, Barbara i Stefan Filipowscy z Końskowoli, Krystyna i Jan Rodzikowie z Pożoga, Jadwiga i Stanisław Próchniakowie z Rud, Janina i Tadeusz Barańscy z Końskowoli, Janina i Stanisław Kolkowie z Końskowoli, Franciszka i Stanisław Soleńcowie ze Skowieszyna, Longina i Antoni Żukowie z Końskowoli, Anna i Zenon Kozakowie z Sielc, Zofia i Szymon Suskowie z Pożoga, Stanisława i Kazimierz Fryczowie z Końskowoli, Stanisława i Bogdan Muratowie ze Stoku, Emilia i Zdzisław Polakowie z Pulek.

Na uroczystość, która miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury, przybyło 18 par, pozostałym stan zdrowia nie pozwolił wspólnie z innymi świętować tego szczególnego dnia. Przybyli również przedstawiciele władz gminnych oraz liczni członkowie rodzin jubilatów.

Dostojni wieloletni małżonkowie zostali udekorowani, przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Aktu dekoracji dokonali: przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szypra oraz wójt Stanisław Gołębiowski. Oni też skierowali do jubilatów słowa szacunku i uznania oraz serdeczne życzenia, do których dołączono czerwone róże dla pań.

Organizatorka uroczystości, kierownik USC, Danuta Sulek, nadająca spotkaniu szczególnie ciepły i podniosły charakter, powiedziała: - 50 lat wspólnego pożycia urasta dziś do rangi symbolu, symbolu wierności i miłości rodzinnej, to również dowód zrozumienia istoty związku małżeńskiego. To wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń. Kochać to najtrudniejsze z zadań człowieka. Najtrudniejszy jego egzamin. Wy drodzy jubilaci zdaliście ten egzamin wyjątkowo, najwspanialej na świecie, o czym świadczy obchodzony dziś złoty jubileusz.

Dzisiejsi jubilaci, stając przed laty na ślubnym kobiercu składali sobie nawzajem przysięgę miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej. Podczas uroczystości podziękowali

współmałżonkom wypowiadając słowa: *Żono (mężu) dziękuję ci za wszystko co dla mnie uczyniłaś (eś), za nasze małżeństwo zgodne, szczęśliwe i trwałe.*



Państwo Janina i Tadeusz Barańscy na ślubnym kobiercu



Państwo Barańscy odznaczani Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Tradycję organizacji uroczystych obchodów złotych godów zapoczątkowała przed laty, była już kierownik USC, Elżbieta Polak. Na tegorocznym jubileuszu była gościem i ze wzruszeniem wyrecytowała wiersz Marii Konopnickiej, nawiązujący treścią do sytuacji. A oto niektóre ze strof długiego wiersza:

*Nie każdemu to sądzono,
By na Bożą Chwałę,*

*Przeżył z dobrą wierną żoną
Lat pięćdziesiąt całe.*

(...)

*Dziś gdy sobie wspominacie
Lata swej młodości
To i lzy na licach macie
I uśmiech radości.*

*Przeleciały, przebijały
Młode lata owe,*

*Przyszła zima i szron biały
Już ubielił głowę.*

*Lecz się jeszcze w wasze progi
Złota zorza sściele,
Jeszcze świta dzionek młody
To złote wesele.*

W koncercie dedykowanym jubilatowi wystąpiły dzieci z przedszkola w Końskowoli, które jednej z par nadały tytuły Króla i Królowej, a także recytowały fantastyczne wierszyki o babci i dziadku. Para taneczna z Zespołu Powiśle, wnukowie jednych z jubilatów, zatańczyła polkę i krakowiaka, a zespół Śpiewający Seniorzy śpiewał o miłości dwojga ludzi. Orkiestra, towarzysząca uroczystości już od samego początku, zagrała „Sto lat”, do którego włączyli się wszyscy uczestnicy. Koncert utworów biesiadnych w wykonaniu orkiestry zakończył oficjalną część uroczystości. W części towarzyskiej był czas na rozmowy i zabawę, a gwoździem programu był tort i lampka

szampana. Nasi jubilaci udowodnili, że pomimo upływu tylu lat są pełni werwy, co znalazło potwierdzenie w tańcu - do muzyki granej przez zaproszony zespół.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa przedstawiająca złotych jubilatów na fotografiach ślubnych. Tego dnia mogli oni zapoznać się do pamiątkowych zdjęć już w gronie dzieci i wnuków.

To spotkanie było też okazją do wspomnień - związanych z zapoznaniem się, pierwszą randką, ale mówiono też o radościach i kłopotach życia codziennego. Państwo Longina i Antoni wspominają to tak:



Państwo Longina i Antoni Żukowie w dniu ślubu

Pan Antoni - *Żonę poznałem na zabawie, w tak zwanej sali parafialnej. Co sobotę młodzież bawiła się tam przy dźwiękach harmonii. Żona bardzo ładnie tańczyła i dlatego zwróciłem na nią uwagę. Potem na zabawach częściej razem się bawiliśmy - bo w tańcu różnica wieku (siedem lat) nie odgrywa dużej roli.*

Pani Longina - *Ja pamiętam jeszcze taką randkę na moście! Bardzo lubiłam być w centrum uwagi - śpiewałam w chórze, recytowałam poezję, tańczyłam. Chętnie się też popisywałam, bo nie bałam się wysokości. Lubiałam takie chodzenie „prawie po linie”, czyli po beleczkach na moście - nawet na obcasach. Pewnego razu chciałam zaimponować Antoniemu i w czerwonych, bardzo wysokich szpileczkach przeszłam po tych barierkach. On, w tej swojej studenckiej czapeczce, był taki strasznie przerażony - a ja zadowolona i dumna! Tak bardzo chciałam mu zaimponować.*

W ten sposób pani Longina zwróciła w głowie przyszłemu mężowi. Jak sam on stwierdza: I chyba zaczęła się już ta prawdziwa miłość.

Jakiś czas potem, państwo Żukowie stanęli na ślubnym kobiercu. Jako małżeństwo doskonale się uzupełniali:

- *Żona jest bardzo zaradna. Pracowała zawodowo, matka trójki dzieci - zawsze była pomysłowa, mądra i ambitna. Prowadziła szkolenia, uczyła się, zajmowała domem - wszystko to najlepiej jak potrafiła. Żona lubi ład, spokój i czystość a przy tym jest kontaktowa i chętnie rozmawia z ludźmi. A w kuchni - jest mistrzynią!*

Sprawdzili się także jako rodzice:

- *Mąż trzymał rygor, a ja rozpieszczałam synów. Zawsze było wesoło - szalałam z nimi, ganiałiśmy się nawet pod stołem. Mąż za to dbał o dyscyplinę, usypiał dzieci i czytał im na dobranoc. Przez ponad pięćdziesiąt lat opracowali również swoją „receptę” na długie i szczęśliwe życie małżeńskie:*

- *Gdyby nie sprawy zdrowotne, to byłibyśmy bardzo szczęśliwi. Kiedy ludzie spędzili ze sobą tyle lat, to znaczy że naprawdę się dobrali. Pomimo różnicy charakterów - bo ta różnica musi być. Wcale nie ukrywamy, że nie zawsze jesteśmy zgodni - zdarzają się różnice zdań, ale one tylko oczyszczają atmosferę. Nie trzeba się bać dyskusji. Jeżeli małżonków łączy więź, bardzo się kochają to musi być między nimi także tolerancja - to bardzo*

ważne, czasem trzeba ustąpić. Nie powinno się tylko bez przerwy powtarzać „kocham cię” - za to „przepraszam” należy mówić jak najczęściej! Nie zawsze w małżeństwie jest łatwo, czasami przybywa dużo obowiązków. Jednak ważne są wspólne przyjemności, rozrywki - dla nas były to spotkania ze znajomymi oraz przede wszystkim taniec.



Taneczna pasja państwa Żuków objawiła się też na jubileuszowej uroczystości

Inni jubilaci, Halina i Waclaw Sykutowie, przytaczają takie wspomnienia:

- *Poznaliśmy się w Pożogu, u rodziny. Ja miałam wtedy osiemnaście lat, mąż jest o pięć lat starszy. Wacek przyjeżdżał do mnie potem na motorze - bardzo mi się wtedy podobał, no i ja jemu chyba też... Chętnie chodziliśmy wtedy na wiejskie zabawy. U nas, na Rudach, pod lasem był taki dom ludowy - młodzież często się tam spotykała. Po mniej więcej półtora roku znajomości Waclaw mi się oświadczył i został przyjęty. Nasz ślub odbył się 22 czerwca 1958 r., a więc niespełna 52 lata temu!*

O wspólnych latach opowiadają tak:

- *Praca w polu była ciężka, ale mieliśmy też swoje przyjemności. Bardzo lubiliśmy jeździć z dziećmi do Kazimierza, tam najlepiej odpoczywaliśmy spacerując i oglądając obrazy. Teraz, kiedy dzieci się usamodzielnili a wnuki właściwie są już dorosłe, żyjemy ich radościami i problemami. Jesteśmy bardzo dumni z trójki naszych wspaniałych wnuków. Przede wszystkim jednak jesteśmy domatorami, bardzo lubimy swój dom i naszą wieś - Rudy.*

I kolejna recepta na życie małżeńskie:

- *Po latach małżeństwa widać, że między małżonkami potrzeba przede wszystkim wyrozumiałości - wtedy wszystko się jakoś ułoży. Ważne jest, by w niektórych sprawach sobie nawzajem ustępować. Zdarzają się czasami sprzeczki, jak to w życiu - jest różnie. Jednak trzeba wspólnie rozwiązywać problemy, nie zniechęcać się trudnościami. A te pięćdziesiąt kilka lat małżeństwa... aż się nie chce wierzyć, że to tak szybko minęło!*

Wspomnienia można by było snuć jeszcze bardzo długo... We wszystkich wspominkach, anegdotach i opowieściach jubilatów widać wielką miłość, oddanie, zaufanie - a czasami też nutkę zazdrości i przekory!

Z serdecznymi życzeniami zdrowia, radości i wielu kolejnych szczęśliwych lat, dla wszystkich par Jubilatów - przybyłych na uroczystość oraz tych nieobecnych:

Bożenna Furtak
Agnieszka Brzozowska

Ku chwale polskiego łowiectwa



W sobotę 23 stycznia 2010 r. Koło Łowieckie Nr 91 „Azotrop”, działające przy Zakładach Azotowych w Puławach, świętowało czterdziestopięcioletnie swojego istnienia. Z tej okazji odbyła się Msza św. w kościele parafialnym w Końskowoli - w intencji obecnych członków Koła oraz ich nieżyjących kolegów. Myśliwi ofiarowali w kościele dary lasu - okazałego dzika oraz dwa bażanty, a także zagrali na sygnałówkach „Marsz świętego Huberta”.

O działalności Koła Łowieckiego Nr 91 i swojej pasji myśliwskiej dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedzieć zechciał prezes i wieloletni członek „Azotropu” - pan Witold Kopron, mieszkaniec Rud.

Myśliwym być... Ach, myśliwym być...

Większość ludzi posiada bardzo małą wiedzę na temat łowiectwa, czego wyrazem są opinie typu „myśliwy to ten, który strzela i zabija” - które pomijają istotę myślistwa. Oczywiście, żeby doszło do samego strzelania - to bardzo daleka droga... Konieczne jest zdobycie uprawnień łowieckich, co wcale nie jest łatwe ani tanie. Najpierw trzeba odbyć staż, który trwa najmniej rok, wykonać pewne prace na rzecz Koła i Związku. Poznaje się przy tym ludzi, z którymi potem będzie się polować - stawać na linii z bronią, a to jest broń bardzo wysokiej klasy. Potem należy odbyć kurs - w zakresie m.in. biologii, kynologii, hodowli zwierzęcy, gospodarki łowieckiej - zakończony egzaminem. A później, jak to mówią myśliwi, łowiectwo się opłaca - czyli opłaca się: wpisowe i składkę do Polskiego Związku Łowieckiego, wpisowe i składkę do Koła, pozwolenie na broń, badania lekarskie. Do tego trzeba kupić broń i zabezpieczenie do niej - szafkę, w której broń się przetrzymuje - oraz sprzęt optyczny, amunicję, poza tym konieczne jest odbycie treningu na strzelnicy, który też kosztuje. No i nie wypada pójść w kufajce i butach gumowych na polowanie... Więc, najskromniej biorąc, taki młody adept przystępujący do łowiectwa musi wydać około 10 tys. zł i zdobyć sporą wiedzę.

A przed polowaniem - do roboty!

Każdy myśliwy musi należeć do jakiegoś Koła lub współpracować z Ośrodkiem Hodowli Zwierzęcy. Każde Koło Łowieckie dzierżawi określony teren, przykładowo „Azotrop” prowadzi gospodarkę hodowlaną - łowiecką na prawie 20 ha, za co płaci tak zwaną nutę dzierżawną. Na danym obszarze na początku danego roku łowieckiego, czyli już w marcu robi się inwentaryzację, czyli liczy zwierzęcy. Następnie nalicza się przyrost poszczególnych gatunków i na tej podstawie określa ich stan. Wtedy podejmowane są decyzje, na jaką zwierzęcy i w jakiej ilości można będzie polować. Leśnicy skrupulatnie przestrzegają określonych ilości - jeśli myśliwi ustrzelą zbyt dużo, za każdą sztukę zwierzęcy „ponad normę” płacą karę, jeżeli upolują zbyt mało, też płacą karę... Konieczne jest utrzymanie równowagi w przyrodzie, gospodarce leśnej - dlatego trzeba oscylować, liczyć co do sztuki.

Poza tym Koło Łowieckie „Azotrop” uprawia około 12 ha ziemi, posiada własny sprzęt rolniczy - ciągnik, glebogryzarkę, siewnik i inne maszyny, tak jak każdy rolnik. Uprawiamy między innymi kukurydzę, zboża, warzywa, sadzimy młode drzewka - na potrzeby zwierzęcy w okresie zimowym, kiedy bardzo trudno jest jej zdobyć pożywienie. Oprócz własnej produkcji, kupuje się karmę - w tym roku dokupiliśmy np. 32 tony buraków cukrowych, ziarno, jabłka. Poza tym kupujemy pisklęta: kurapatwy, bażanty, które po odchowaniu wypuszczamy na wolność, aby wzbogacić łowisko. Utrzymujemy również specjalne poletka śródleśne, aby zwierzęcy nie wychodziła z lasu i nie wyrządzała szkód rolnikom.



W ofierze dar lasu



„Marsz świętego Huberta” zagrali: Witold Kopron (z prawej) i Dionizy Sadurski



Trofea myśliwskie W. Koprona

Darz Bór!

Obyczaje łowieckie w wielkim skrócie

Polowanie zbiorowe zawsze rozpoczyna odprawa przed polowaniem. Jeśli myśliwi nocowali na wspólnych kwaterach, wcześniej rano budzi ich sygnał „Pobudka” a następnie grana jest „Zbiórka myśliwych”. Wtedy ustawiają się oni w szeregu i następuje odprawa przed polowaniem - powitanie, przedstawienie ważnych informacji i przypomnienie zasad bezpieczeństwa. Na zakończenie odprawy sygnalista gra „Apel na łowy”. Jeśli w gronie myśliwych znajduje się adept łowiectwa - po sygnale „Powitanie” najwyższy rangą myśliwy obecny na polowaniu przeprowadza jego **ślubowanie**.

Po strzeleniu pierwszej sztuki zwierzęcy danego gatunku, po skończonym miocie, ma miejsce **chrzest myśliwski**. Myśliwy, któremu pierwszy raz bór zdarzył, klęka na lewe kolano od strony grzbietowej strzelonej zwierzęcy, w lewą rękę trzyma pionowo broń opartą stopką na ziemi przy lewym kolanie. Kapelusz kładzie na ziemi przy głowie ułożonej na prawym boku zwierzęcy, a prawą rękę trzyma opartą na zwierzęcy. Celebруюcy, to jest łowczy koła, prezes lub prowadzący polowanie, nożem myśliwskim lub palcem zanurzonym w ranie postrzałowej zwierzęcy, znaczy farbą czoło myśliwego wypowiadając formułę: „Zgodnie z wielowiekową tradycją znakiem farby Cię znaczę i Darz Bór Ci życzę”. Myśliwy odpowiada: „Ku chwale polskiego łowiectwa”, a koledzy i celebруюcy gratulują mu łowieckiego sukcesu. Po ceremonii chrztu sygnalista gra „Śmierć upolowanego zwierzęcy”.

Po strzeleniu pierwszej sztuki grubej zwierzęcy, konieczne na zakończenie polowania, czyli w trakcie pokotu, przeprowadzane jest pasowanie - młody myśliwy przyrzeka wówczas „wierność kniei i dobrem obyczajom łowieckim” oraz zobowiązuje się przestrzegać zawsze praw łowieckich.

Po strzeleniu przez myśliwego każdej sztuki zwierzęcy grubej wręczany jest **złom**. Jak sama nazwa wskazuje, jest to ułamany kawałek gałązki z drzew, krzewów lub innej roślinności charakterystycznej dla danego łowiska (z wyjątkiem jałowca i osiki). Po skończonym polowaniu łowczy lub prowadzący ułamuje kawałek gałązki, lekko macza go w farbie ubitej zwierzęcy i na kapeluszu lub nożu myśliwskim, trzymany w lewej ręce, podaje szczęśliwemu łowcy życząc mu przy tym „Darz bór”. Myśliwy odłamuje ze złomu dwie części - jedną wkłada do pyska zwierzęcy jako „ostatni kęs”, drugą kładzie na ranie postrzałowej, a resztę wkłada za wstążkę kapelusza po prawej stronie. Myśliwy nosi złom do końca polowania.

Po skończonym polowaniu zwozi się zwierzęcy na miejsce **pokotu**. Wywozi się ją z lasu ze łbami skierowanymi w stronę łowiska - zwierzęcy żegna się z knieją i układa w odpowiedni, ściśle określony sposób w przygotowanym miejscu. Po ułożeniu pokotu sygnalista gra sygnał na zbiórke, myśliwi ustawiają się w szeregu i prowadzący składa raport najwyższemu rangą łowiecką myśliwemu z przebiegu polowania i o jego efektach. Ogłoszony zostaje król polowania, pudlarz polowania, odbywa się wspomniane pasowanie i sygnalista gra odpowiednie sygnały kończące ceremonię. Kiedy prowadzący dopełni różnych formalności, odegrany jest „Darz bór” oraz na zakończenie sygnał „Koniec polowania”.

W przypadku indywidualnych polowań również przestrzegany jest określony regulamin i pojawiają się wspomniane ceremoniały. Kiedy myśliwy decyduje się na samotne łowy najpierw musi poinformować o tym łowczego, określając miejsce gdzie będzie polował i przybliżony czas, jaki tam spędzi a po powrocie zdać relację ze swojej wyprawy - ile razy strzelił, ile strzałów było celnych. Po upolowaniu zwierzęcy myśliwy gra na sygnałówece odpowiednie sygnały, przestrzega również obyczajów złomu. Upolowana przez niego zwierzęcy jest własnością Koła Łowieckiego - myśliwy może wykupić tuszę.

O pięknej gacha turzycy, czyli jak się dogadać na polowaniu

Poza ciekawymi obyczajami łowieckimi myśliwi posiadają także swój odrębny „język” - zestaw określeń używany na polowaniach. Dla przeciętnego człowieka raczej nie będzie on zrozumiały, oto przykłady: ogon psi to strychulec, a jego pysk to trąba - kiedy pies trąbi, to znaczy że szczeka. Zając płci męskiej nazywanych jest gachem, zajęczyca kotką, a futro zajęczyce określa się mianem turzycy. Lisi nos to wietrznik, nogi - stawki, ogon - kita, a gruczoł zapachowy u nasady kity - fiołek. Suknia jelenia to po prostu jego sierść, badyle - nogi, kwiat - ogon. Jak widać specjalistyczne nazewnictwo dla dyletantów może być całkiem zabawne. Jednak każdy prawdziwy myśliwy posługuje się tymi wyrazami na co dzień, podczas polowań - bo przecież nie wypada powiedzieć, że strzeliło się dzika po kopytkach... (po repetach, to już tak, albo po racicach). Powinno się karcić myśliwego za nieużywanie określeń łowieckich. Dawniej był taki obyczaj, że myśliwy przylapani na nieznajomości języka obowiązującego na polowaniu musiał wejść na brzozę, którą następnie ścinano - mężczyzna siedzący na drzewie miał niezbyt przyjemne lądowanie... A humor łowiecki? *Myśliwy wraca do domu i od progę woła do żony: Kochanie, w tym miesiącu nie będziemy kupować mięsa. Zaskoczona kobieta pyta: Taką wielką sztukę upolowałeś? Dzika, jelenia? Myśliwy: Nie. Całą pensję przepilem...*

Nie samym polowaniem myśliwy żyje... Pro publico bono

W ramach działalności Koła Łowieckiego zajmujemy się także promowaniem wiedzy o ekologii i przyrodzie. Organizujemy spotkania z ciekawymi ludźmi - wyróżniającymi się w łowiectwie na terenie Puławszczyzny oraz utrzymujemy kontakt z młodzieżą. Staramy się przekazywać wiedzę na temat równowagi ekologicznej, walki jaka cały czas toczy się w przyrodzie i jest jej naturalną częścią. Współpracujemy ze szkołą w Gołębiu, gdzie uczestniczymy w kwietniowym Święcie Ziemi, głosimy prelekcje, organizujemy konkursy wiedzy ekologicznej. Tradycją jest doroczne sadzenie lasu przez członków Koła „Azotrop”. Niektórzy twierdzą, że nie powinno się zabijać żadnej zwierzęcy. Takie osoby wysyłam na rozmowę do rolników z Bałtowa, oni wytłumaczą im dlaczego są w błędzie... W przyrodzie musi być równowaga. Jeżeli w lesie nie ma myśliwego, zaraz na jego miejsce pojawia się kłusownik.

Najwspanialszą rzeczą w myślistwie jest dla mnie oczekiwanie na zwierzęcy. A sama przyjemność - jak mówił Miś Uszatek: miód najlepiej smakuje tuż przed włożeniem do ust. Czyli: przykładowo od trzeciej do siódmej rano siedzi się na ambonie, jest zimno, ciemno. Trzeba siedzieć cicho, znosić niewygody: w lecie komary, meszki; zimą - mróz a do tego nie można się zbyt poruszać, bo śnieg skrzypi. Zwierzęcy ma zmysły o wiele lepsze od człowieka. Wtedy jest czas na różne przemyślenia, osobiste, rodzinne, łowieckie - człowiek ten czas musi czymś zająć. Jeszcze przed wyjściem myśli się: gdzie by tu pójść... czy ja tam spotkam zwierzęcy, na którą poluję? Czy nie spotkam? Potem myśliwy się zastanawia: przyjdzie zwierzęcy, czy nie przyjdzie... To jest adrenalina, słyszy się, że gdzieś szumi... coś trzasnęło... Czy to się zbliża do mnie? Czy oddala... Zobacze ją, czy jej nie zobacze... Z której strony wyjdzie? Jeśli spotkam zwierzęcy to dobrze, jeśli akurat tą na którą poluję, to już jest wielki sukces! Oczywiście, nie każdą zwierzęcy wolno ustrzelić - trzeba się przedtem zastanowić. Nie chodzi wcale o samo strzelanie, choć to też satysfakcja - że się udało trafić, święty Hubert dopomógł. Tak naprawdę skuteczność myśliwego wynosi około 3%, jak ze stu wyjazdów trzy będą skuteczne - to dobrze.

Wysłuchała Agnieszka Brzozowska

Jak wyglądał portal z kościółka św. Anny? - konkurs plastyczny

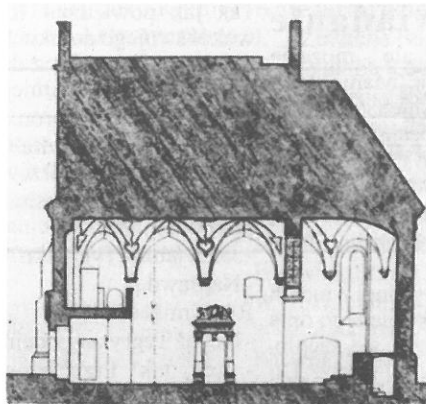
TODK „Fara Końskowolska” ogłasza otwarty konkurs plastyczny, którego przedmiotem jest wykonanie projektu wizualizacji lub rekonstrukcji pierwotnego wyglądu nieistniejącego już manierystycznego portalu z kościoła św. Anny w Końskowoli, na podstawie rysunku Józefa Góreckiego z 1840 r. Technika wykonania jest dowolna - o jej wyborze decyduje sam uczestnik konkursu.

Zwycięska praca, opatrzona imieniem i nazwiskiem autora, zostanie opublikowana w najnowszym wydawnictwie stowarzyszenia pt. „Kościół św. Anny w Końskowoli. Perła renesansu lubelskiego”. Zwycięzca konkursu otrzyma 10 egzemplarzy tego wydawnictwa oraz nagrodę pieniężną.

Konkurs rozpoczyna się w dniu 15 lutego 2010 r. i kończy się w dniu 26 marca 2010 r. Zgłoszenia należy przesać do 26 marca 2010 roku drogą elektroniczną na adres e-mail: list@konskowola.eu lub przesyłką pocztową na adres: Towarzystwo Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”, ul. Kurowska 2, 24-130 Końskowola - z adnotacją KONKURS. W przypadku przesyłek pocztowych decyduje data nadania. Jeden uczestnik może zgłosić nieograniczoną liczbę projektów. Wybór zwycięzcy i ogłoszenie wyników konkursu nastąpi do dnia 15 kwietnia 2010 r.

Podczas oceny nadesłanych prac jury konkursu będzie kierowało się: walorami estetycznymi pracy, wizją pierwotnego wyglądu portalu, zgodnością z tematyką konkursu.

Szczegółowy regulamin konkursu, jak również rysunki Józefa Góreckiego z 1840 r. oraz zdjęcia pozostałości portalu w wysokiej rozdzielczości znajdują się na stronie internetowej www.konskowola.eu w zakładce „Konkurs”.



fragment rysunku Góreckiego - w centrum rzutu świątyni widoczny nieistniejący dziś portal



Kapitel kolumny



Zwieńczenie portalu



Fragment kolumny

Około 1840 roku architekt Józef Górecki, nadzorujący przebudowę Pałacu Czartoryskich w Puławach na Instytut Panien, wykonał rysunki kościółka św. Anny w Końskowoli. Rysunki te stanowią wręcz bezcenne źródło wiedzy o pierwotnym kształcie i wystroju świątyni. Na planach Góreckiego wyraźnie widać, iż z nawy do zakrystii prowadził przepiękny, rozbudowany manierystyczny portal. Co więcej, w pomieszczeniu nad zakrystią (tzw. mieszkanie pustelnika) zachowały się fragmenty tego portalu, pozwalające uzmysłowić sobie, jak kiedyś wyglądał.

W tym roku planowane jest wydanie albumu o kościele św. Anny, zwanym często perłą Renesansu Lubelskiego. Przystawienie w tej publikacji artystycznej wizji pierwotnego wyglądu portalu wiodącego do zakrystii uzupełniłoby opowieść o tej niezwyklej świątyni. Zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie!

Przemysław Pytlak



Od 2005 roku, dzięki darowiznom setek ludzi dobrej woli - często bezimiennych - TODK „Fara Końskowolska” stara się ratować dziedzictwo 600 lat historii zabytków Końskowoli. Dlatego zwracamy się do Państwa z gorącym apelem o wsparcie działań stowarzyszenia poprzez przekazanie 1% podatku również i w tym roku. Szczegółowe informacje o działaniach podejmowanych przez stowarzyszenie oraz porady, jak przekazać 1% podatku znajdują się na stronie internetowej www.konskowola.eu

Światowy Dzień Chorego

Światowy Dzień Chorego ustanowił Jan Paweł II. Obchodzony on jest 11 lutego, w dniu, kiedy Kościół oddaje cześć Najświętszej Maryi Pannie z Lourdes, która objawiła się 11.02.1858r. Bernadecie Soubirous w grocie w Massabielle i za pośrednictwem której rzesze ludzi dostępują licznych łask zdrowia fizycznego oraz duchowego umocnienia, otuchy i nadziei.

Papież Benedykt XVI kontynuuje tę ideę. Jak jego poprzednik, co roku przygotowuje też specjalny list na tę okazję. W 2009r. przypomniał, że stanowimy jedną rodzinę dzieci Bożych i wyraził pragnienie, „aby także Światowy Dzień Chorego stwarzał wspólnotom parafialnym i diecezjalnym okazję do pełniejszego uświadomienia sobie, że są rodziną Bożą i zachęcał je do uwidaczniania w wioskach, dzielnicach i w miastach miłości Pana, która wymaga, aby w Kościele jako rodzinie żaden z jej członków nie cierpiał, gdy jest w potrzebie”.

Zdrowie przede wszystkim!

Niniejszy artykuł powstał w ramach ogólnopolskiego konkursu „Azbest out”, będącego elementem działań związanych z realizacją Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu. Kampania ta jest koordynowana przez Ministerstwo Gospodarki i ma na celu uświadomienie społeczeństwa o szkodliwości oraz konieczności usuwania azbestu. W konkursie wzięli udział uczniowie klasy medycznej I L.O.im. St. Staszica w Lublinie, do którego uczęszcza Joanna Sumorek z Witowic.

Zgodnie z uchwałą z dnia 14 lipca 2009 roku w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pn. „Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032” do roku 2012 należy przeprowadzić inwentaryzację wyrobów zawierających azbest, a do 2032 r. pozbyć się ich z terenu Polski. Całe zamieszanie wywołane jest troską o nasze zdrowie i bezpieczeństwo. Po przeprowadzeniu długotrwałych badań zapoczątkowanych w latach 90. XX wieku stwierdzono, że azbest jest związkami chorobotwórczym.

Czym jest azbest?

Azbest jest włóknistym minerałem odpornym na działanie czynników zewnętrznych takich jak mróz, wysoka temperatura, substancje żrące, rozciąganie, zginanie. Związek ten znalazł szerokie zastosowanie w budownictwie oraz innych gałęziach przemysłu. W Polsce najczęściej wykorzystywany do produkcji: pokrycia dachów (eternit, papa dachowa), pokrycia podłóg (płytki PCV), płyt elewacyjnych i balkonowych, rur do instalacji wodociagowych i kanalizacyjnych, przewodów kominowych i wentylacyjnych, izolacji cieplnej (bojlerów, kotłów, wymienników ciepła, przewodów C.O.), ochronnych wyrobów tekstylnych (rękawic, koców ognioodpornych) oraz drobnych urządzeń w gospodarstwach domowych (żelazka, płytki kuchenne, piece akumulacyjne).

Azbest kontra zdrowie.

Chorobotwórcze działanie azbestu powstaje na skutek wdychania emitowanych przez niego włókien, będących wynikiem degradacji materiału azbestowego. Ich szkodliwość zależy od średnicy oraz długości, rodzaju azbestu oraz czasu, w którym osoba była narażona na jego działanie. Włókna cienkie są łatwiej przenoszone i odkładają się w końcowych odcinkach dróg oddechowych. Grube natomiast zatrzymują się w górnej części układu oddechowego, skąd są wydalane za pomocą rzęsek.

Najbardziej chorobotwórcze są włókna długie i cienkie, które są bardzo częstą przyczyną nowotworów złośliwych, m.in. raka płuc oraz międzybłoniaka. Międzybłoniaka opłucnej są trudne do zdiagnozowania. Charakteryzują się wysoką śmiertelnością oraz krótkim okresem przeżywalności wynoszącym około jednego roku od momentu wystąpienia najczęstszych objawów klinicznych. Drugim nowotworem złośliwym będącym skutkiem emisji włókien jest rak płuc. Badania występowania raka płuca w zależności od palenia papierosów i narażenia na azbest wykazały, że palenie papierosów przy jednoczesnym narażeniu na azbest

To wezwanie jest realizowane w Kościele na różne sposoby. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Końskowoli, szczególnie członkowie Szkolnego Koła Caritas, zapoznali się działalnością Fundacji Raoula Follerea. Głównym jej celem jest walka z trędem pod każdą jego postacią. Raoul Follereau, budowniczy cywilizacji miłości naszych czasów, uczył, że każdy człowiek potrzebujący naszej pomocy, to wysłannik samego Chrystusa, który chce nas, niby zdrowych, leczyć z nikczemności, egoizmu i obojętności, że są różne odmiany trądu, także takie, które niszczą ducha człowieka jak egoizm, bezbożność, relatywizm moralny, znieczulica czy zwykła ludzka podłość.

Bardzo spodobała się zainicjowana przez Fundację akcja pt. „Dzieci piszą listy do chorych”. Zainspirowani nią uczniowie postanowili czynnie włączyć się w obchody Dnia Chorego. Dzięki zaangażowaniu różnych nauczycieli i samych uczniów wykonane zostały ozdobne kartki, które wręczono uczestnikom Mszy św. odprawionej z tej okazji, a także przekazano do szpitala w Puławach.

Anna Kaczmarek

zwiększają ryzyko zachorowania na raka aż 50-krotnie. Pojedyncze nowotwory związane z narażeniem na azbest można zaobserwować już po 10-14 latach od pierwszego narażenia. Przyjęto natomiast, że najwyższe ryzyko zgonu występuje w okresie 20-35 lat od pierwszego narażenia. Im dłużej azbest znajduje się w naszym otoczeniu, tym większe jest zagrożenie dla naszego zdrowia.

Skutkiem działania pyłu azbestowego są również groźne dla zdrowia zmiany opłucnej i otrzewnej, przewlekłe zapalenie oskrzeli oraz azbestoza, czyli zwłóknienie tkanki płucnej, prowadzące do niewydolności oddechowej. Na azbestozę narażone są głównie osoby pracujące na stanowiskach pracy o dużym stężeniu azbestu. Jej rozpoznanie, zwłaszcza w wczesnym stadium jest dosyć trudne. Największą wartość rozpoznawczą mają zmiany radiologiczne płuc. Z początku zmiany występują pod postacią nieregularnych cieni liniowych i smużkowatych. Gdy choroba postępuje zmiany te mogą doprowadzić nawet do całkowitego zatarcia rysunku płuc łącznie z zatarciem obrysów sylwetki serca.

Podjeźrza się, że azbest może być również przyczyną takich schorzeń jak nowotwory krtani, żołądka i jelit, trzustki, jajnika, czy chłoniaki.

Lubelszczyzna a azbest.

Województwo lubelskie znajduje się na niechlubnym 2 miejscu (po woj. mazowieckim) pod względem występowania wyrobów zawierających azbest. W naszym regionie znajdują się blisko 2 miliony ton produktów posiadających ten związek.

Aby ograniczyć jego działanie i pozbyć się chorobotwórczych związków należy poddać go dezaktywacji. Do 2012 roku należy zgłosić do urzędu gminy posiadanie wyrobów azbestowych. Tam też udostępnione są arkusze do oceny i inwentaryzacji surowca. Więcej informacji na ten temat znaleźć można na stronie internetowej ministerstwa gospodarki oraz na www.azbestout.pl.

Jak drogie jest nasze zdrowie?

Koszty demontażu oraz unieszkodliwiania wyrobów zawierających azbest ponosi ich właściciel. Na Lubelszczyźnie usunięcie jednego metra kwadratowego kosztuje średnio od 20 do 30 zł, co daje kwotę w wysokości do 300 zł za tonę.

Istnieje możliwość uzyskania na ten cel dofinansowania. O pieniądze na pozbycie się azbestu można starać się w Europejskim Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Ten ostatni udziela pomocy na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest pożyczka pokrywająca 100% kosztów, drugim dotacja w wysokości 50% kosztów.

Ponadto woj. lubelskie dostało dotację od Szwajcarii w wysokości 45 milionów zł. Kwota ta pokryje ok. 85% kosztów. Pozostałe 2 mln zł dołożą władze województwa. O pełne pokrycie kosztów neutralizacji azbestu starać się będzie można w urzędzie gminy pod koniec roku.

Joanna Sumorek

Kącik Gimnazjalisty

SPÓZNIONE OBCHODY ROKU JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W celu podsumowania i zakończenia roku 2009, który był rokiem wielkiego polskiego poety - Juliusza Słowackiego, uczniowie Gimnazjum w Końskowoli wraz z nauczycielami przygotowali w Gminnym Ośrodku Kultury montaż słowno-muzyczny. Ze względu na panującą w grudniu 2009 roku grypę przedstawienie odbyło się dopiero 28 stycznia 2010 roku. Uczniowie klasy I c, I a oraz II c i II d na krótką chwilę oderwali się od swoich szkolnych obowiązków i pod kierunkiem pani Agnieszki Franczak - Pać oraz pani Edyty Kęsik wcielił się w rolę prawdziwych aktorów.



Przygotowana została także prezentacja multimedialna, w której wykorzystano portrety Juliusza Słowackiego, Fryderyka Chopina, matki poety Salomei Becu oraz fotografie nawiązujące do miejsc, w których poeta żył i tworzył. Przy akompaniamencie pana Tadeusza Salamandry wyrecytowano kilka najbardziej znanych i lubianych wierszy Juliusza Słowackiego: „Rozłączenie”, „Hymn” i „Testament mój” oraz przedstawiono fragment „Balladyny”.

Całość, mimo iż utrzymana w poważnej tonacji, przyciągała uwagę publiczności i przybliżyła życie oraz twórczość naszego wybitnego wieszca. Zaś brawa, jakie otrzymali aktorzy, świadczyły o tym, że program bardzo się podobał.



W programie wzięli udział następujący uczniowie:

Narratorzy: Kinga Krych, Mikołaj Suszek, Kamil Przepiórka, Mateusz Kopiński; Recytatorzy: Paulina Kuna, Martyna Józwicka, Patrycja Polak, Barbara Samorek; Wdowa - Kamila Skwarek; Balladyna - Ada Raniuszek; Alina - Karolina Stepień; Kirkor - Paweł Skwarek; Śługa - Patryk Kozak; Skierka - Karolina Borzęcka; Goplana - Anna Gębał; prezentacja multimedialna - Mariusz Harmasz.

Składamy serdeczne podziękowania za pomoc w realizacji programu: pani dyrektor Bożennie Furtak, panu dyrektorowi Robertowi Polakowi, panu Tadeuszowi Salamandrze (akompaniament muzyczny), pani Elżbiecie Urbanek (scenografia), panu Grzegorzowi Próchniakowi oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nas wspierali.

E. K.

NASZE FELIETONY, czyli niezobowiązująco, ale...

Mało szczerzy, czyli zakłamani

Łkamsztwo człowieka. Oszukiwanie samego siebie. Tak właśnie jest. Mówimy, że nie liczy się dla nas wygląd, pieniądze i wszystko to, co jest mało istotne dla naszego serca.

Łkamiemy. Przecież sami spoglądamy w lustro, co najmniej 20 razy dziennie. Skąd to wiem? Sprawdziłam na samej sobie. Ci, co widzą wewnątrz człowieka wstają codziennie do swoich obowiązków, nie zważając na cienie pod oczami. Nie mają ich podobno ludzie szczęśliwi. Mówi się też, że nie miewają koszmarów, śpią dobrze. Niektórych z nas niepokoi nawet jeden włos, wystający z bujnej czupryny czy nie do końca pokrecona rzęsa. Ale przecież nie o to chodzi. Osobiście nie chcę zmierzać do tego jedynie, że „nie szata zdoła człowieka”. Uważam natomiast, iż wielu ludzi nie jest w stanie przełożyć swoich słów na czyny. Mówią: „inteligencja, poczucie humoru, czułość, romantyczność”, a i tak na pierwszym miejscu stawiają wygląd zewnętrzny. Niestety jesteśmy tylko ludźmi, bardziej rozwiniętymi intelektualnie od jakichkolwiek istot we wszechświecie, ale jednak tylko ludźmi. Nie chcę jednakże skreślać wszystkich. O, nie. To byłoby nie w porządku wobec około 30% populacji ludzi na Ziemi. Bo są tacy ludzie - zazwyczaj po starciu z bólem i cierpieniem (nie koniecznie fizycznym), których słowa są szczerze. Na tyle, że możemy im w pełni zaufać. Dajmy za przykład osobę, poświęcającą się z radością bezdomnemu, która nie będzie mówiła, że jest nieogolony czy brzydka pachnie. Zdarza się, że taka skromna i pokorna odkrywa w nim inteligentnego, pełnego nonszalancji mężczyznę, którego los nie oszczędził, a później go pokocha, mimo to, iż jest bez domu i bez pracy. Dla porównania tzw. „gorąca trzydziestka” opowiadająca w pracy, iż miała problem z dobraniem butów do torebki. A wychodząc z domu spotkała wolontariusza, który zbierał pieniądze dla dzieci chorych na raka mózgu. Podeksytowana z uwagi, jaką przyciągnęła wokół siebie, odparła, iż bardzo się wzruszyła i chciała im pomóc, ale nie miała drobnych. Na końcu dodała: „Mam takie dobre serce i tak kocham dzieci”. Choć swoich nie miała. Ironia losu? Może. Zabawne? Nie, raczej żałosne. „Jacy my jesteśmy dla siebie dobrzy”. „Jak ja go kocham, a nigdy nie podałam mu dłoni”. I teraz widzimy po drobnym porównaniu, iż spora rzesza ludzi dzieli los tej „gorącej trzydziestki”. Mówią tak, a jednak w ich duszy jest kompletnie inaczej. Po co to wszystko?? Hmm... Na to niech sobie każdy odpowie sam.

Zakłamani, okłamani, okłamujący - to my, zamknięci w swoim wyidealizowanym świecie.

Agnieszka Ziółek, kl. III c

Być „metalem” ... tylko z pozoru

W życiu spotykamy różnych ludzi. Niektórzy z nich mają swoje poglądy, słuchają określonej muzyki, mają swój styl ubierania, ale nie robią tego, żeby się popisac. U mnie w szkole większość uczniów słucha punku, metalu oraz rocka. Jednak tylko nieliczni robią to dla szpanu.

Jestem pewien, że nie tylko mnie bulwersują dzieciaki, które słuchają pewnej muzyki, ubierają się w danym stylu i wyrażają pewne poglądy, których nawet często nie potrafią wytłumaczyć. Osoby te można śmiało nazwać tzw. „kinder metalami”. Chodzą oni w glanach, w czarnych spodniach bojówkach, mają bluzy z podobizną swego idola bądź nazwą zespołu, którego są fanami, a oprócz „fury” piosenek na telefonie, tak naprawdę nic o nich nie wiedzą. Noszą też torby bądź plecaki, które są wypełnione wszelkimi naszywkami oraz przypinkami o tematyce antyreligijnej. Ich zeszyty, książki, piórniki w ogóle wszystko jest pomazane pentagramami, odwróconymi krzyżami i znakami szatańskimi. Roi się tam od napisów typu „Radio Maryja a ja mam twarz”. Ich religijność, a właściwie jej brak, to zwykły popis. Gdy nikt nie słyszy rozprawiają swoje teorie spiskowe na temat powstania świata, o których przeciętny człowiek nigdy nie słyszał, mówią że nie wierzą w Boga, że nie obchodzi ich kościół, a także że człowiek nie ma duszy, a co za tym idzie nie ma życia pozagrobowego. Lecz gdy rozmawiają z księdzem, bądź siedzą na lekcji religii, nagle odechciewa im się gadać oraz kończą im się wszystkie tematy,

natychmiast ich poglądy tracą na wartości. Jednak nikt ich nie zauważa, jacy są naprawdę i dlatego nikt nie darzy ich szacunkiem i wszyscy naokoło się z nich śmieją.

Na szczęście w naszym otoczeniu są jeszcze ludzie, którzy znają wartości moralne i wiedzą, że nieważne jest to, jakiej muzyki słuchasz, jak się ubierasz, ani z kim się spotykasz, ale najważniejsze jest to, jaki jesteś naprawdę.

Rafał Piekos, kl. III e

Telewizyjna pułapka

Telewizja jest nieodłącznym elementem naszego życia. Coraz bardziej uzależniamy się od niej. Każdemu z nas zdarzyło się kiedyś zrezygnować z czegoś, np. ze spotkania, gdyż akurat w telewizji był emitowany kolejny odcinek naszego ulubionego serialu. Coraz częściej dostosowujemy swój plan dnia do telewizji. W swojej mocy przerasta ją jedynie internet. Telewizja przekazuje nam wszelkie informacje na temat codziennych wydarzeń. Możemy na własne oczy przyjrzeć się często szokującym tragediom oraz zobaczyć ludzi, którzy odgrywają ważną rolę na świecie. Telewizja ma potężne właściwości przekazu. Często problemy ukazane w mediach przeżywamy jak swoje. Pochłaniamy wszelkie nowinki i traktujemy je jak wiadomości prawdziwe, a przecież nie zawsze są one zgodne z prawdą. W telewizji oglądamy też mnóstwo reklam, które wmawiają człowiekowi największe brednie. Czasami im ulegamy. Zazwyczaj po zakupieniu reklamowanego produktu okazuje się, że pieniądze zostały wyrzucone w błoto. W telewizji jest także dużo konkursów, w których za banalną zagadkę obiecują nam „kosmiczną” wygraną. Kiedy w końcu dodzwonimy się do programu, okazuje się, że straciliśmy dużą sumę pieniędzy. Czasami zdarza się też, że ludzie nie mają czasu ze sobą porozmawiać, gdyż są... zajęci telewizją. Media stają się najważniejsze. I umiera piękna sztuka rozmowy. Czy tak powinno być?

Dominika Kowalik, kl. III c

Nasz świat za 100 lat

Pewnego dnia, kiedy wracałam ze szkoły zauważyłam, że ludzie w dzisiejszych czasach mają mniej przyjaciół, częściej popadają w konflikty z bliskimi, nie mają szacunku dla drugiej osoby. Wielu ludzi coraz bardziej pędzi za bogactwem. Człowiek staje się osobą zarozumiałą, egoistyczną i chciwą.

Nasz świat za 100 lat może wyglądać bardzo dziwnie. Ludzie będą mogli zastąpić przyjaciół robotami, które w podobny sposób jak człowiek będą się zachowywać i służyć za dobre towarzystwo. Roboty nauczą się sprzątać, gotować i pracować i wielu innych prac domowych. Naukowcy może także stworzą sztuczne zwierzęta, po to by się same sobą zajmowały i w szczególności słuchały właściciela. Pod ziemią mogą znajdować się różne laboratoria i korytarze dla błyskawicznych pociągów. Zostaną skonstruowane pojazdy, które będą potrafiły unosić się i latać po niebie. Każdy człowiek będzie nosił zegarek, który umożliwi kontakt z innymi osobami. Zamiast jedzenia stworzą kapsułki, które wystarczą nam na cały dzień. Na świecie wybuchnie wiele wojen i ludzie między sobą będą się kłócić. Człowiek stanie się bardziej zachłanny i egoistyczny. Społeczeństwo przestanie wierzyć w Boga i straci szacunek do innych ludzi. Naukowcy zaczną przeprowadzać eksperymenty na ludziach i zwierzętach. Mogą powstać olbrzymy, które będą służyć jako broń wojenna. Sytuacja może stać się trudna do opamiętania.

Moim zdaniem ludzie powinni zmienić stosunek do siebie i szanować swego bliźniego najlepiej „od dziś”. Wszelkie dobra i komfortowe życie nie zastąpią nam przecież prawdziwej osoby, z którą zawsze można spędzić miło czas i dzielić z nią najprawdziwszą radość i smutki.

Magdalena Klempka, kl. III e

Jeszcze o opłatku

Choć okres świąteczny już za nami, to warto wspomnieć o tradycji spotkań opłatkowych, które co roku organizuje końskowolskie Koło Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Tegoroczne spotkanie odbyło się 24 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury i jak zwykle przebiegało w sympatycznej atmosferze. Miało ono też charakter zebrania sprawozdawczego za rok poprzedni, a także przyjęło plan pracy na rok obecny. Przy tej okazji nagrodzono najaktywniejszych członków Koła słodkimi prezentami. Seniorzy wysłuchali też serdecznych życzeń od przedstawicieli władz, wśród których obecni byli starosta Witold Popiołek, wójt Stanisław Gołębiowski i ksiądz proboszcz Piotr Tręła. W noworocznej części artystycznej wystąpił zespół „Śpiewający Seniorzy” z koncertem kolęd oraz młodzieżowe zespoły wokalne z GOK.

Uczestniczka, p. Danuta Szczęśniak z Rud, po spotkaniu napisała wiersz, w którym zawarła m.in. takie słowa:

Za te piosenki i muzykę

podziękowania składamy,

bo słuchając ich o troskach

i dolegliwościach zapominamy.

Wówczas każdy ma rozpromienioną

twarz, radosne oczy,

bo śpiew wszystkich jednoczy.

Najważniejszą jednak częścią spotkania było dzielenie się opłatkami - wszyscy wszystkim ślali szczerze życzenia abyśmy za rok w komplecie znów się spotkali.



Pomyślności na cały rok - p. I. Stefanek i W. Kowalik

Warty odnotowania jest fakt, że na ten właśnie dzień przypadła bardzo sroga zima i rekordowy mróz. To nie odstraszyło naszych seniorów, wstawili się w nieco mniejszym niż zwykle składzie, ale byli i dobrze się bawili.

BF

ONUFRY ma 15 lat

Działający w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli kabaret ONUFRY właśnie skończył już 15 lat. Jest to okazja do zorganizowania koncertu jubileuszowego oraz przypomnienia niektórych skeczy z minionego okresu, a także popisania się nowościami. Jubileuszowy koncert zaplanowano na ostatnią sobotę tego karnawału, czyli **13 lutego**. Odbędzie się w sali widowiskowej GOK o **godz. 17.00**. Wstęp wolny. Wszystkich fanów humoru i satyry serdecznie zapraszamy.

To będą kabaretowe OSTATKI Z ONUFRYM!

JUDE DEVERAUX - *Rodzinne sekrety*

W wieku dwunastu lat Cassandra Madden zakochuje się w Jeffersonie Amesie, młodym mężczyźnie, którego spotkała na jednej z biznesowych konferencji swojej matki. Przez lata Cassi trzymała w tajemnicy tę nieodwzajemnioną miłość, walcząc z samotnością i chłodem matki. Nawet kiedy dorosła, poszła do college i spotkała mężczyznę, którego miała nadzieje poślubić, jej serce wciąż rwało się do Jeffa.

Tuż przed ślubem Cassie zrywa zaręczyny i wyjeżdża do Williamsburga w Wirginii, gdzie mieszka owdowiały Jeff ze swoją córką. Staje się nianią dziecka, ale mimo iż widzą się każdego dnia, Jeff zdaje się jej nie zauważać.

Pewnego dnia Cassie słyszy strzały dochodzące z posiadłości Althei Fairmont, ekscentrycznej kobiety, która uważana jest za największą na świecie żyjącą aktorkę. Cassie rozpoczyna dochodzenie i w jednej chwili jej bezpieczne, spokojne życie zostaje wywrócone do góry nogami. Odkrywa, że ludzie wokół niej nie są tymi, za których ich uważała. Każdy ma sekrety i póki Cassie ich nie odkryje, nigdy nie będą mieli z Jeffem szansy na wspólne szczęście.

JOY FIELDING - *Wpajęcej sieci*

Harley Webb, atrakcyjna trzydziestolatka, samotna matka trójki dzieci, pisuje ciesząc się popularnością, kontrowersyjne felietony. Pewnego dnia dostaje list od Jil Romer, młodej kobiety oczekującej na wykonanie wyroku śmierci za zabójstwo trojga małych dzieci. Jil chce, żeby dziennikarka stworzyła jej biografie i ujawniła tą drogą wiele faktów, które nie wyszły na jaw podczas procesu. Harley traktuje tę propozycję jako swego rodzaju szansę zawodową i podejmuje się tej pracy. Podczas wizyt w więzieniu towarzyszy jej Alex Prescott, błyskotliwy i przystojny adwokat skazanej. Niestety, przy próbie wnikięcia w umysł dzieciobójczyni ambitna dziennikarka stwarza śmiertelne zagrożenie dla własnej rodziny.

SOPHIA McDOUGALL - *Romanitas*

Cesarstwo Rzymskie nie upadło, lecz stało się światową potęgą, obejmującą przeważającą część globu. Jest rok 2004 (2757 AUC). Rzym znajduje się pod panowaniem dynastii Nowiuszów. Nadal praktykowane jest niewolnictwo. Wyroki śmierci wykonywane są przez ukrzyżowanie. Oto punkt wyjścia bestsellerowej trylogii Romanistas - alternatywnej wersji współczesnej historii.

Szesnastoletni Marek Nowiusz, syn zmarłego cesarza i następcą tronu, odkrywa, że śmierć jego rodziców nie była zwykłym wypadkiem samochodowym - w rzeczywistości oboje zostali zamordowani. Nie wiedząc, z której strony grozi mu niebezpieczeństwo, postanawia uciec. W innej części Rzymu spod skrzydeł właścicieli umyka niewolnica Una. Jej fałszywie oskarżony o gwałt brat Sulien, niedoszły lekarz, ma właśnie zostać ukrzyżowany. Sulien również wydostaje się na wolność. Losy trójki bohaterów splatają się, a droga wiedzie ich do legendarnej, pilnie strzeżonej osady niewolników. Za ujawnienie miejsca pobytu uciekinierów władze wyznaczają wysokie nagrody. Zdrada czai się na każdym kroku. Czy Marek zdoła ująć pogoni i zdemaskować spisek w łonie cesarskiej rodziny?



Drodzy Czytelnicy!

Jak zapewne wszyscy zauważyli, do styczniowego numeru „Echa Końskowoli” zakradł się złośliwy chochlik, za sprawą którego na str. 2 pojawiły się słowa: zwiataczne i zwitao. Oczywiście, rozwiązanie tego językowego kalamburu to: świąteczne i światło.

Wszystkich Czytelników serdecznie przepraszamy.

Redakcja

Wiersz nagrodzony w konkursie „Zimowe Nastroje”

Śpiąca królewna

Biały puch otulił ziemię,
Srebrne gwiazdki lecą z nieba.
Mamy zimę wymarzoną,
Czego więcej nam potrzeba?
Ścisnął mróz, oszronił drzewa
Skrzypi śnieg nam pod nogami.
Mamy zimę jak z obrazka,
Choć marzniemy pod futrami.
Pola, drogi zasypane,
Wszędzie cicho monotennie.
Tylko czasem gdzieś na śniegu,
Widzieć można ślady biegu.
Tak przyroda odpoczywa,
Choć uśpiona to szczęśliwa!

Patrycja Staniak

PROPOZYCJE GOK NA FERIE

... z dłutem rzeźbiarskim

Serdecznie zapraszamy młodzież gimnazjalną oraz chętnych dorosłych na warsztaty rzeźbiarskie pod okiem artysty Zbigniewa Kozaka w dniach 17, 18, 19 lutego 2010 r., godz. 10.00 - 13.00. Zapisy przyjmuje Biblioteka Publiczna w Końskowoli, tel. 81-889-23-39.

Warunkiem uczestnictwa młodzieży jest pisemna zgoda rodzica bądź opiekuna.

Należy ze sobą zabrać kawałek suchego drewna lipowego (bądź innego liściastego), nożyk i dłutko.

Warsztaty są bezpłatne, zajęcia odbywać się będą w GOK w Końskowoli ul. Lubelska 93 (sala konferencyjna), ilość miejsc ograniczona.

...ze spektaklem teatralnym.

W czasie ferii proponujemy dzieciom obejrzenie dwóch spektakli teatralnych w wykonaniu artystów z Krakowa.

16 lutego godz. 14.00 - „Wilk i zając”

23 lutego godz. 14.00 - „Zaczarowany młynek”.

Wstęp wolny.

Zapraszamy!

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Sulek Jan	(82)	Chrzążówek
Kępka Stanisława	(90)	Rudy
Gumińska Pelagia	(81)	Końskowola
Król Janina	(77)	Chrzążów
Ciupa Stefania	(86)	Nowy Pożóg
Jończyk Wacław	(75)	Nowy Pożóg
Małecki Zbigniew	(35)	Sielce
Białek Cecylia	(71)	Młynki
Kobus Kazimierz	(52)	Końskowola

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny).

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec, Agnieszka Brzozowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczar

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 81- 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

XVI Przegląd Artystyczny „ZIMOWE NASTROJE” - kategoria teatralna-



Przedшкоlaki z Pożoga - zdobywcy Nagrody Głównej w kat. zespołów najmłodszych



Puchar od dyr. GOK, Bożenny Furtak, dzieci przyjęły z ogromną radością



Troska o głodne zwierzęta to domena dzieci ze Skowieszyna



Krasnal Hałabala z Sielc z pomocą zwierząt odnalazł drogę do stajenki - zdobywcy nagrody w kat. zespołów szkół podstawowych



Smerfy z Końskowoli zaprosiły na bal wielu gości



Świąteczny nastrój wprowadziły przedszkolaki z Końskowoli



Aniołki mówią pasterzom...- przedszkolaki z Chrzążowa



Groźny Herod z Chrzążowa został pokonany

Ty wybierasz jak obsługujesz rachunek!



Tradycyjna placówka



Internet



Bankomaty z obsługą kart własnych oraz kart międzynarodowych



Telefon komórkowy



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W KOŃSKOWOLI**

KREDYT „Z PREZENTEM”

✓ Kredyt z oprocentowaniem od **9,1% + prezent**
- o 50 zł mniejsza prowizja dla posiadaczy konta w Banku.

KREDYT MIESZKANIOWY

✓ Kredyt z przeznaczeniem na budowę, zakup lub remont lokali i budynków mieszkalnych.

KREDYTY PREFERENCYJNE

✓ Kredyty dla rolników i przedsiębiorców z dopłatami ARiMR do odsetek.

KREDYTY POMOSTOWE

✓ Kredyty przeznaczone na sfinansowanie kosztów projektów objętych dofinansowaniem ze środków Unii Europejskiej.

LOKATA „PODWÓJNA KRÓTKA II”

✓ Zarabiaj więcej na jednodniowej, samoodnawialnej lokacie **bez podatku**,
✓ Okres odnawiania 3 miesiące,
✓ Kwota lokaty od 500 zł do 20.000 zł,
✓ Atrakcyjne oprocentowanie **4,0%**.

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku:

- w siedzibie przy ul. Lubelskiej 91a w Końskowoli w godzinach: 7¹⁵ - 17⁰⁰,
 - w punkcie kasowym przy ul. Pożowskiej 2 w Końskowoli w godzinach: 9⁰⁰ - 16³⁰,
- Zapraszamy również do korzystania z bankomatów przy naszych placówkach.

tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,

email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl